№. 163. w Czwartek dnia 16. Lipca 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Poznań, dnia 16. Lipca.

(Dokończenie.) — W Rzymie w 1845. r. wszystkie umysły nawet pragnące ulepszeń, pojmowały mocno, że papież w wieku tak podeszłym nie może ich się podjąć. W Rzymie każda reforma nawet na lepsze, odbywa się powoli. Dla tego oczekiwano od przyszłego panowania reform upragnionych. Grzegórz XVI., przewidując, że po nim wiele do roboty pozostanie co do reform doczesnych, odsyłał wszystko do swego następcy; miał zresztą dosyć do czynienia w rzeczach duchownych. Jednakże nie zapomniał on i o doczesności w swém państwie, bijąc drogi i zamieniając barbarzyńską i rozbójnikami przepełnioną część kraju pomiędzy Rzymem i Neapolem w kraj cywilizowany. Sekularyzacya niektórych urzędów polepszyłaby wielce administracyę, wiele bowiem takich obowiązków spotykamy, które się nie zgadzają z godnością i nawyknieniem duchownego. Prawie we wszystkich gałęziach administracyi spotykamy tego jasne dowody. Jednakże, pragnąc ulepszeń, nie sądźmy, że pola są nieuprawne w państwach papiezkich i że nie kwitnie tam żaden przemysł. Campagna Romana głównie jest przedmiotem podobnych wykrzykników, ale pola te widzą podróżni zwykle w Wrześniu lub Październiku; ponieważ zaś jedynie spotykamy tam pastwiska opalone słońcem Lipca, Sierpnia, przeto zdają się nie żyznemi i nieuprawnemi. W zimie lub na wiosnę pokryte one są licznemi trzodami, które obfitą tam niesłychanie paszę znajdują. Niewymagając kosztów nawozu, te ziemie żyzne wydają w pastwiskach dziesięć razy więcéj jak w zbożu mogłyby wydawać przy kosztownéj uprawie. Przemysł zbyt nie kwitnie, ale się rozwija powoli, a szlachta zapominając o swych dawnych przesądach, pierwsza stara się o ulepszenie i postęp tak w nim jak i w rolnictwie. Jednakże szlachetczyzm ale nie szlachta przeszkadza temu rozwinięciu się rolnictwa. Majoraty niepozwalają na umiarkowany rozdział gruntu a tém samém stawiają tamę dobréj onych uprawie. Niektóre rodziny posiadają tak wielką ilość gruntu, że dla ulepszenia ich i korzystania z nich potrzebaby pożyczki kapitałów, przechodzących możność jednego właściciela i najczęściéj te szlacheckie rodziny znajdują się w trudném położeniu wśród swoich ogromnych posiadłości. Niech te strony przetnie kolej żelazna, która połączy całe Włochy, a wówczas rolnictwo się podniesie. Grzegorz XVI. z dwóch powodów nie chciał pozwolić na budowę kolei żelaznéj; najprzód lękał się tego środka komunikacyi w kraju, to bowiem zbliżyłoby Rzym do Francyi; powtóre w smutnym stanie finansów państwa kościelnego, lękał się żądań zapomogi zwykle przez kompanie budujące do rządów zwracane. Jego Świątobliwość mógł jeszcze przytoczyć jednę przyczynę poetyczniejszą ale mniéj praktyczną: »Bezwątpienia dla handlu i przemysłu koleje są konieczne. Ale czyż Rzym ma zostać miastem handlowém. Czyż wówczas nie straci on uroku stanowiącego jego główną wielkość. Kampania przebiegana przez te machiny wyrzucające chmury dymu, jéj poważna i tęskna spokojność, przerywana przez ten świst piekielny, straciłaby cały swój dziwny i poetyczny wdzięk. Poeci i artyści módlcie się, by kolej żelazna nie zmieniła natury Kampanii, niech okręg dziesięcio-milowy przynajmniéj szanowanym będzie koło grodu nieśmiertelnego.«

Polityka Rzymu jest umiarkowana i oczekująca. Kiedy namiętności złe stawiają mu opór, Rzym czeka, bo wie, że namiętności gasną a zaślepienie przechodzi. Jego cierpliwości źródłem jest wiara w wiekuitość kościoła, którego on jest głową. Kościoł rzymski nie jest wcale tak wyłącznym, jak niektórzy mu to zarzucają. Według nich uważają za prawowiernych tylko ludzi poddanych karności i formom rzymskim. Rzym jednak nie jest tak nieugiętym, obstaje i obstawać musi za jednością dogmatu i zasadniczych punktów nauki katolickiéj, ale co do liturgii i zwyczajów miejscowych, słowem do wszystkiego co nie jest treścią katolicyzmu, Rzym ma wiele tolerancyi. Czyż Maronici mają też samą liturgię co katolicy, a jednakże ich patryarchowie odbywają msze w Rzymie, w czasie ceremonii należą do orszaku papieża.

Wewnętrzny zarząd kraju przedstawia wiele trudności dla nowego papieża. Zdaje się, że usposobienie umysłów wskazuje mu potrzebę ruchu umiarkowanego, to jest ulpszeń roztropnych ale skutecznych. Co do zaburzeń, Grzegórz XVI. zostawił swemu następcy instytucyę bardzo skuteczną tak zwanych ochotników papiezkich; są to chłopi z legacyi uorganizowani do walki przeciw powstańcom; pracują oni w polu ciągle, a żołd pobierają po zwołaniu ich pod broń. Są oni bardzo religijni, a zatém rząd więcéj na nich liczy jak na wojsko stałe; w ostatnich wypadkach w Rimini szczególniéj się odznabzyli; spodziewać się jednak należy, że nowy papież nie będzie się potrzebował opierać na nich. W liście z Rzymu ogłoszonym przez wiele zagranicznych dzienników, wspomniano o mowie, którą kardynał dziekan śgo kolegium miał mieć przed otwarciem conclave, a w któréj ten czcigodny prałat nazwać miał ochotników owych rozbójnikami. To pewna tylko, że dziekan śgo kolegium ganił z wielu względów administracyę Grzegorza XVI. Kardynał ten (Micara) jenerał zakonu Kapucynów, znanym jest z swych cnót, z surowości swych obyczajów, z swéj szczerości i stałości charakteru, ale mu zarzucają zbytnią surowość jego sądów. Często jako dziekan z powodu finansów przed papieżem rzucał wyrazy ostréj prawdy, któreby przecież nie raz mógły być wybrańszemi. Kardynał Micara jest katonem cenzorem nowego Rzymu i takim był zawsze. Kapucyn Micara był kaznodzieją Leona XII. (ten zakon ma przywiléj dostarczania kaznodziei papieżom), kazał z wielką śmiałością przeciw wszystkiemu co mu się zdawało nadużyciem. Pewnego dnia mówił tak gwałtownie przeciw zbytkowi kardynałów, iż niektórzy z nich udali się doń dla uczynienia mu przedstawień. Przyjął ich spokojnie i te słowa im tylko odpowiedział: »Na co się skarżą wasze eminencye? Zarzuty wam czynione mnie są wspólnemi. Mam honor być waszym kolegą. Nowy kardynał pójdzie za radami kapucyna... bodaj tych rad inni usłuchali...« Kardynałowie ci, którzy nie wiedzieli, że śmiały kaznodzieja został kardynałem in petto, odeszli, zapomniawszy powinszować kapucynowi jego nowéj godności.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 8. Lipca. — Tutejsze stowarzyszenie czeladzi znajduje się w przesileniu, które łatwo zakończyć się może zupełną przemianą, a może nawet zupełném rozwiązaniem się towarzystwa. Już od dawniejszego czasu spostrzegano ślady i znaki grożące niebespieczeństwem zgromadzeniu, na ostatniém atoli zgromadzeniu generalném oświadczył przewodniczący radzca miejski Hedeman, że nie masz żadnéj obawy przed groźnem niebespieczeństwem, gdyż stowarzyszenie posiada zaufanie władzy jakoteż publiczności i nie może go utracić, jak długo utrzymywać się będzie w granicach statutami zakreślonych. Mimo to pomnażały się podejrzenia przeciw stowarzyszeniu, i zaczęto na nie bardziéj uważać w skutek denuncyacyi, aż niektórych członków wyłączono z towarzystwa, którzy należeli do wydziału naukowego. Wyłączenie to jednak nie pokryto milczeniem, owszem komitet oświadczył swój żal z powodu ich wystąpienia i w adressie podziękował im za zasługi łożone na dobro stowarzyszenia. Teraz występuje komitet z oświadczeniem publiczném, w którém jednego z wyłączonych oskarza w dobitnych wyrazach o zdradzenie zaufania i przekroczenie statutów. Wyłączony bowiem z towarzystwa kandydat Berendt, kazał swe mowy wydrukować, które miał na zgromadzeniach rzemieślników przed czasem dawniejszym i to dało powód do oświadczenia się owego w dotkliwych wyrazach. Nieznaleźliśmy przecie w tych mowach nic niebespiecznego i wykraczającego po za statuta stowarzyszenia. Mowy te niedotykają bynajmniéj spraw kościelnych i politycznych i toczą się tylko w dozwolonéj sferze społecznéj. Żałować przeto przychodzi, iż komitet użył oświadczenia niesprawiedliwego i zbyt dotkliwego naprzeciw członkowi, który polo-

żył nadzwyczajne zasługi względem stowarzyszenia. Oprócz tego wypadku znajdujemy jeszcze drugi wybitniejszy i tém smutniejszy dowód stanu wewnętrznego stowarzyszenia. Prezes stowarzyszenia wniósł równocześnie o wyłączenie dziesięciu innych członków i na ten cel przedłożył komitetowi akta zawierające dwuletnie i pilnie spisane denuncyacye przeciw tym członkom. Sprawa ta znajduje się w zawieszeniu, a komitet udzielił w kopii denuncyacye członkom do oświadczenia się lub dobrowolnego wystąpienia ze stowarzyszenia. Postanowienie to zawarte jest w prawnych granicach, lecz dziwić się przychodzi, że czekano dwa lata i mimo zaręczeń braterskiéj miłości i zaufania nie udzielono denuncyacyi rzeczonym członkom i nie stawiono denuncyantów naprzeciw tym członkom. Nie wiemy powodów wyłączenia Berendessa, tyle jednak jest pewną rzeczą, że postępowanie podobnego rodzaju rozbić może stowarzyszenie. Gdzie podobnych chwytają się środków, a mówią ciągle o zgodzie i zaufaniu, miłości i cnotach towarzyskich, które należy obudzać śród społeczności, lepiéj, że stowarzyszenie takie zostanie rozwiązane, aniżeli ma daléj sprzeczności obłudnie popierać.

Berlin, 12. Lipca. — Utrzymują, że zasłużony pan Schmükert zostanie mianowanym generalnym dyrektorem poczt. Poczty odtąd należeć mają do wydziału ministerstwa skarbu.

Były redaktor lipskiéj gazety Julius otworzy tu salony publiczne do czytania gazet wszystkich krajowych i zagranicznych, tudzież pism belletrystycznych i umiejętnych, lecz jeżeli nie połączy z tém innych celów, trudno będzie mu się utrzymać, gdyż nasi cukiernicy w swych zakładach starają się niemal o wszystkie pisma publiczne.

Podobno ma być tu ztąd odwołany radzca stanu Fonton, jeden z najzdatniejszych dyplomatów rossyjskich, umieszczony przy poselstwie rossyjskiém w Berlinie.

Wrocław. — Według listów z Berlina nas dochodzących miał minister skarbu pan Flottwell podziękować za swą posadę i podobno przejdzie do innego zakresu działalności.

Magdeburg, 5. Lipca. — Twierdza nasza zdaje się być teraz przytułkiem dla literatów. Bruno (?) Bauer siedzi w niéj jak wiadomo od dawniejszego czasu, od tygodnia zaczął mu towarzyszyć Wehl, wydawca pisma w Hamburgu pod tytułem: Der Teufel in Berlin i przez półroku w niéj pozostanie, a co chwila wyglądamy jeszcze Helda redaktora sławnéj Lokomotywy. Fedor Wehl sposobi różne artykuły humorystyczne i anekdoty w Berlinie, które za swojem uwolnieniem natychmiast drukiem ogłosi. Trzeba się spodziewać po generale Fischerze, komendancie Magdeburga, że jako sam człowiek wyższego ukształcenia nie będzie zapewne przykrzejszém, lecz owszém lżejszém czynił położenie ludzi którzy dla swego przekonania cierpieć muszą.

Akwizgran, d. 9. Lipca. — W dniu dzisiejszém odbywało się wystawianie posiadanych przez kościół katedralny relikwii świętych. Nie tylko duchowieństwo, ale władza miejska i wszyscy nie mal mieszkańcy katolickiego wyznania mieli udział w obrzędzie. Wśród huku moździerzy, odgłosu śpiewów w kościele i odgłosu dzwonów całego miasta roją się ulice od tłumu różnobarwnego. Po okazywaniu zostały relikwie świętych złożone do gotyckiéj skrzynki i zawieszone. Będą one pokazywane codziennie z rana od 6stéj do 1széj jako też z południa od 3ciéj do 4téj godziny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Petersburg, d. 25. Czerwca. — Cesarz J. M. wydał pod dniem 13. Czerwca r. b. ukaz następującéj treści: »Na przedstawienie naszego ministra skarbu, w radzie państwa rozpoznane, dla ułatwienia i poparcia tak handlu z zagranicą jako i przemysłu krajowego, uznawszy potrzebę zniżenia cła od wywozu niektórych produktów rossyjskich i cła wchodowego od materyałów rossyjskim fabrykom potrzebnych, również i od takich, których wprowadzanie może być ułatwione bez uszczerbku krajowego przemysłu fabrycznego, potwierdziliśmy wykaz w téj myśli sporządzony, jako uzupełnienie dotychczasowéj taryfy. Przesyłając ten wykaz rządzącemu senatowi, rozkazujemy, aby potrzebne wydał rozporządzenia do wprowadzenia go w wykonanie.«

Według wspomnionego wyżéj wykazu, z pomiędzy towarów z Rossyi wywożonych, cło wynosi od bierkowca (10 pudów) łoju: 1 rub. sr.; konopi międlonych i nie międlonych: 50 kopiejek; kości jakiebądź, surowe, przyrządzone, bielone i nie bielone, wolne są od cła.

Z pomiędzy towarów do Rossyi wprowadzanych płaci się cło: Od puda extraktów garbnych z rozmaitych substancyi: 3 rub. 50 kop.; od puda grzybów, jakoto trufli, szampionów i innych zaprawionych w oliwie, occie i solonych, 6 rub. 50 kop.; od funta koronek, blondyn, petynet, tiulów, lnianych, bawełnianych i mieszanych, białych i kolorowych i t. d.: 6 rub.; od jedwabnych zaś lub z jedwabiem mieszanych: 12 rub.; od puda naczyń fajansowych i glinkowych, białych i w pojedyńczych kolorach, bez złota i srebra, bez malowideł i brzeżków: 3 rub. 49$\frac{3}{4}$ kopek.; a od roku 1847. cło od puda powyższych naczyń wynosić będzie tylko 2 rub. 32$\frac{1}{2}$ k.; od puda naczyń fajansowych i glinkowych, złotem, srebrem, malowidłami i brzeżkami, w różne kolory lub wyrabiania: 9 rub.; a od roku 1847. cło odpada od tych naczyń, wynosić będzie tylko 6 rub.; od funta pereł sztucznych, szklanych, metalowych, sieczki i t. p.: 50 kop.; od funta pomady wszelkiéj, także i czyszczonego szpiku, w ordynaryjnych naczyniach, wraz z naczyniem: 2 rub.; od puda ryb solonych, marynowanych, wędzonych itp. (prócz śledzi i sardeli): 2 ruble 50 kop.; od puda sody krystalicznéj, natrum bicarbonicum, fosforanu sody: 30 kop.; od funta wyrobów wełnianych, jakoto sukna, półsukienka, kazimirku, drap-de-Dames i t. p., w kolorze czarnym, ciemnogranatowym, ciemnozielonym, również od sukna nakrapianego w powyższych kolorach, tudzież od wyrobów wełnianych białych i niebieskawych: 2 rub. 80 kop.; od funta wyrobów wełnianych, mieszanych z lnem, do drukowania cyców na cylindrach: 25 kop.; od funta sukna do wytłaczania olejów 25 kop.

Powyższa taryfa wchodzi w wykonanie od dnia odebrania jéj w urzędach cłowych. Od towarów wprowadzonych, które do odebrania téj taryfy w urzędach cłowych, jeszcze nieoclone leżą, będzie cło już według téj nowéj taryf porachowane. — Taryfa ta rozciąga się na te wszystkie komory cłowe, w których dotąd była w używaniu taryfa z dnia 10. Grudnia roku 1841. dla handlu europejskiego przepisana.

Polska.

Warszawa, dn. 9. Lipca. — Najjaśniejszy Pan, w czasie ostatniego przejazdu swojego przez miasto Suwałki, mając przedstawionych sobie dwóch włościan gminy Bartniki, a mianowicie sołtysa Birsteina i Kazimierza Rymkiewicza, jako odznaczających się przywiązaniem do prawéj władzy i gorliwością w pojmaniu dwóch rokoszan: Karasińskiego i Chodakowskiego, udzielić raczył osobiście każdemu z nich pieniężne wynagrodzenie, po 30 rubli sr., a nadto najmiłościwiéj rozkazać raczył ozdobić ich medalami srebrnemi z napisem: »za userdie« na wstążce orderu św Włodzimierza, w pętlicy nosić się mającemi.

Gazety warszawskie ogłosiły konfiskatę majątku tych osób, które w skutek wyroku sądu wojennego, a zatwierdzonego przez księcia namiestnika Paszkiewicza na dniu 5. Kwietnia zostały uznane za winne udziału w ostatnim zamierzonym powstaniu. Osoby te są pleban Piotr Ściegienny, administrator gminy Chodli w gubernii lubelskiéj; Felicyan Karpiński, kancelista przy rządzie gubernialnym w Radomiu; Henryk Skorzewski, dyetaryusz przy głównym archiwum królestwa; J. A. Rodkiewicz, sądowy aplikant; Seweryn Sanicki, dzierzawca dóbr; Jan Nowakowski; Jan Warchowski, były aplikant przy rządzie gubernialnym radomskim; Karol Ściegienny, Alexander Liszowski, włościanin; Teofil Stojkowski, kancellista magistracki z Radomia, Adam Zarzycki, Balcer Susło, włościanin; Dominik Ściegienny, włościanin czynszowy z Wilkołanu w gubernii lubelskiéj; Michał Lewicki; Aloizy Tarkowski, assystent wojta z Dolnéj Kłodnicy; Szymon Krzeczkowski, były nauczciel przy gimnazyum radomskiem; Ignacy Pioro; Józef Wozdecki; powiększéj częci są to ludzie między 20 a 30 laty. Najstarszy z nich proboszcz Ściegienny, który liczy lat 45. Lista ta nie obejmuje wszystkich wskazanych wyrokami lecz tylko osoby z gubernii radomskiéj. W cytadelli mnóstwo jeszcze siedzi więźniów, na których wyroki późniéj dopiero wyjść mają. Dziwna rzecz, że pomiędzy wymienionymi najwięcéj urzędników a wcale niemasz szlachty wiejskiéj. Konfiskata nie jest karą główną, ale tylko karą dodatkową; obwinieni po części są skazani do gór uralskich po części na Sibir wysłani.

Pani Kossowska wdowa po byłym niegdyś Radzcy Ziemiańskim w Chojnicach, w obwodzie regencyjnym kwidzyńskim, została już wypuszczoną z cytadelli a zniewolona pozostać w Warszawie, obrała sobie zamieszkanie u Panien Wizytek.

Anglia.

Londyn, dn. 7. Lipca. — Ministrowie zajmują się wyborem swym na członków izby niższéj, i z tego powodu wydali podobne adressa, jak lord John Russel. Zdaje się, że nigdzie na opór nie natrafią. Z wielkim zapałem czynią przygotowania w city do nowego wyboru na członka izby niższéj lorda Johna Russel, jak to się okazuje ze sprawozdań gazetowych o zgromadzeniu wyborców city.

O'Connor Don został mianowany członkiem skarbu, jedyny z irlandskich członków izby niższéj, który otrzymał posadę w ministerstwie. Skarb według ogłoszenia w Gazette następującymi obsadzono osobami. Lord John Russel, Charles Wood (kanclerz izby skarbowéj), Viscount Ebrington, O'Connor Don, William Gibson Craig i Henry Rich. Administracya składa się z następujących członków: hr. Auckland, wiceadmirał Sir William Parker, Reard-admirał Deans Dundas, kapitan Fitzhardinge Berkeley, kapitan lord John Hay i Francis Cowper.

Do Liverpoolu przybyło mnóstwo okrętów z Ameryki z mąką pszenną, żytnią, mięsem wołowém, wieprzowém, grochem, słoniną i t. d.

Zaledwie spór ukończono o Oregon, już na nowo inny powstaje z powodu tłumaczenia warunków pokoju. Anglicy chcą wolności żeglugi na rzece Kolumbii na wieczne czasy. Amerykanie nie mieli nigdy zamiaru udzielić jéj Anglikom, żaden urzędnik amerykański, żaden senator, żadna gazeta Stanów Zjednoczonych nie wykładała w ten sposób zawartego układu. Gdyby mieli zamiar Amerykanie oddać tę wolność żeglugi Angli-

kom, niebyliby jéj nadali kompanii zwanéj hudsons-bay-compagnie. Nadając jéj ten przywiléj wyłączono tém samém Anglików od prawa jéj używania. Rzeka Kolumbia nawet płynie śród Stanów Zjednoczonych, skoro 49 stopień przyjęto za granicę, a przyznając prawo do wolnéj żeglugi Anglikom, okryliby się niesławą i nędzotą pod względem politycznym Amerykanie.

Z Washingtonu dowiadujemy się, że senator Allen złożył swe urzędowanie jako prezes komitetu spraw zewnętrznych, kiedy mu się nie udało uwikłać Rzeczypospolitéj amerykańskiéj w wojnę z Anglią. — Senat potwierdził układ o pocztę parową między Nowym Yorkiem a Bremen, odrzucił zaś podobny projekt z Liverpoolem.

Londyn. — Protestacya lorda Stanley, naczelnika protekcionistów przeciw bilowi zbożowemu, złożona przezeń na stole izby lordów, powtarza dowody tego stronnictwa w 12 następnych artykułach:

1) Ponieważ zniesienie prawa zbożowego powiększy bardzo zależność tego kraju od innych mocarstw pod względem dowozu żywności i wystawi kraj na niebespieczeństwa, przeciw którym dawni mężowie stanu środki przedsięwziąść za stósowne uznali.

2) Albowiem nie ma żadnéj nadziei, ani nawet jakich bądź ugruntowanych przypuszczeń, by inne kraje podobny krok uczyniły, w skutek tego kraj ten wystawionym będzie nietylko na brak żywności w razie wojny, ale jeszcze w czasach zbytku, zasypanym będzie wielką massą zboża, a nagle będzie czuł brak, jak tylko niekorzystne żniwo lub postanowienia rządów zagranicznych dowozy te zmniejszą; ztąd zmiany częste, prędkie i zgubne na targach tego kraju.

3) Ponieważ pod systematem opiekuńczym rolnictwo tego kraju uczyniło przy wzrastającéj ludności wielki postęp, i obawiać się należy, by odjęcie opieki nie sprawiło porzucenia bez uprawy wielu ziem i nie wstrzymało postępów i ulepszeń, które do tak pomyślnych skutków doprowadziły.

4) Ponieważ nie godzi się pozbawiać opieki interesa rolnicze tego kraju, kiedy interesa te wyłącznie dźwigają ciężary, nie mając zapewnionych żadnych szczególnych korzyści.

5) Ponieważ strata wynikająca z zniesienia prawa zbożowego dotknie najmniéj zamożną klassę właścicieli wiejskich, dzierżawców obciąży, i ztąd zgubne skutki dla rolnictwa krajowego za sobą pociągnie.

6) Ponieważ jakkolwiek bezpośrednie, jednakże niemniéj niezawodne straty zagrażają interesom fabrycznym, szczególniéj dla robotników, równie z powodu konkurencyi z robotnikami rolnemi, pozbawionémi roboty, jak i to głównie przez utratę krajowego wewnętrznego targu, albowiem producenci zboża i do nich należący, nie będą w stanie kupować ich wyrobów w takiejże massie jak dotąd.

7) Ponieważ taż sama przyczyna równie zgubne skutki mieć będzie dla małego stanu handlowego i dla rzemieślników w małych miasteczkach, które nietylko same zajmują się rolnictwem, ale w swém utrzymaniu zależnemi są od rolników.

8) Ponieważ skutek tego prawa szczególniéj szkodliwym będzie dla Irlandii, przez to bowiem wartość jéj głównych wywozów zmniejszy się i żądania robotników, czego brak jest głównem nieszczęściem społecznem tego kraju, na tych zaś głównie spoczywa ciężar podatków miejscowych.

9) Ponieważ wolny handel będzie przyczyną wielkiego zmniejszenia dochodów państwa i zarazem dochodom kraju zaszkodzi, zmniejszając zasoby téj klassy, na któréj teraz głównie ciążą podatki miejscowe.

10) Ponieważ ogólne zmniejszenie ceny wypadkiem koniecznym zmienia ceny zboża, koniecznie procent od pieniędzy powiększy kosztem innych dochodów, i przez to ciężar narodowych długów podniesie.

11) Ponieważ zniesienie ceł różnicowych na korzyść Kanady ustanowionych sprzeciwia się obietnicom pomocy danym téj kolonii, na mocy zaś tych obietnic koloniści wydali znaczne summy dla polepszenia wewnętrznéj żeglugi. Ponieważ zniesienie opieki, handel wewnętrzny z rzeki Sgo Wawrzeńca i portów angielskich Montreal i Quebeck do obcego portu New-Yorku przeniesie, przezco rozległy interes żeglugi angielskiéj zniszczy, interes handlu Kanady oddzieli od interesu kraju macierzystego, a połączy z Stanami Zjednoczonemi.

12) Ponieważ przyjęcie podobnego systematu względem innych artykułów handlu, zniszczy najsilniejszy węzeł jednoczący ten kraj z jego koloniami, kupca angielskiego pozbawi jego najpewniejszego targu, i wstrząśnie posady tego systematu kolonialnego, któremu kraj ten wiele winien, tak pod względem handlowym jak i politycznym.

W Fremeirchcon, w hrabstwie Denbigh, ma być wkrótce wybudowaném kolegium jezuitów. Przy niedawnéj konsekracyi tytularnego biskupa Dr. Ullachorne znajdował się ojciec Lithgre, prowincyał jezuitów w Anglii, i Dr. Barber, generalny opat benedyktynów angielskich.

Niemcy.

Karlsruhe, d. 5. Lipca. — Na wczorajszém posiedzeniu po Bassermanie zabrał głos Welker, i równie w nieprzychylny sposób mówił o Bundestagu, a mianowicie: corocznie zabierają wychodźcy 60 milionów kapitału ze sobą za Ocean i tyle corocznie opłaca się Anglii za roboty, przy których lepiéjby było pamiętać o naszéj ludności. Do tego przychodzą ogromne koszta na utrzymanie wojsk stojących, a przecież łatwo przewidzieć, że niepotrafiłyby nigdy Niemiec zasłonić przeciw koalicyi Francyi z Rossyą. Wyćwiczonym w bojach weteranom tych dwóch państw, których interessa codzień się bardziéj spajają, niepotrafilibyśmy ani pieniędzmi ani wojskami sprostać. Niemcy były niegdyś założycielami europejskiego prawa narodów, zasłaniały państwa sąsiednie, a dziś Polska stoi pod panowaniem Rossyi, Polska, która niegdyś Wiedeń wybawiła z rąk tureckich. Kraje naddunajskie zostały poświęcone, Rossyanie są w posiadaniu ujść rzecznych. Wiekami walczyli Niemcy w tych krajach przeciw półksiężycowi, a teraz dostały się one Rossyi, Anglii i Francyi pod rozporządzenie jako pewna zdobycz. Wolność zaś Włoch została uciemiężoną i Włochy znowu ku Francyi popchnięte. Na zachodzie granice nie są wcale obronne. Szwajcarya odpadła, Elzacya nie odzyskana, a Hollandya wchodzi w spiski przeciw swéj matce i odpłaca jéj się niewdzięcznością za odebrane życie. A co się tyczy Nordalbingii, to tam równie są działania przeciw duchowi narodowości od téj samej siły, która w Inflantach i Kurlandyi żywioł niemiecki wytępia. Hecker mówił w téj samej myśli, a między innemi powiedział: Obraz cara wisi w pomieszkaniu u każdego Słowianina austryackiego. Mówią, że to ich »tatko,« który kiedyś złączy wszystkich pobratyńców. Nowe państwo mongolskie wyjdzie ze spisków panslawizmu, a Francya po przyjacielsku wyciąga do niego ręce, ażeby upragniony lewy brzeg Renu pozyskać. Jeżeli związek niemiecki, dodał Hecker w swém zakończeniu sprawozdania, chce wytrzymać w tém całém rozprzężeniu próbę ognia na zewnątrz i ma ochotę bez obawy przyglądać się przymierzu mającemu być zawartém pomiędzy Rossyą a Francyą, to musi się pokazać ze swego ukrycia, nieoddzielnie stać od narodu, ale w środku jego stanąć.

Austrya.

Wiedeń, d. 1. Sierpnia. — Znany grefenberski lekarz Prisnitz otrzymał od cesarza wielki złoty cywilny medal na wstędze, Priesnitz, który przed 14. laty był nieznanym chłopem w jednéj z dolin szlązkich, dziś nie tylko ma imie w starym i nowym świecie, ale posiada majątek przenoszący pół miliona złotych reńskich. Prezenta, które on sam, albo jego córki od wyleczonych pacyentów podostawały, stanowią bardzo ciekawy zbiór niezmiernie wielkiéj wartości.

Baron Hügel kazał sobie kilku ludziom wystawić świadectwo w Paryżu, że wynalazek ogrodnika Haibrenk jest zupełnie oryginalny i nie ma nic wspólnego z dotychczas znanemi apparatami do ogrzewania.

Banda złodziejów kieszonkowych składająca się z Żydów węgierskich, popisuje się tu teraz ze swemi sztukami. Na trybunach placu zamkowego przy odsłanianiu pomnika cesarza Franciszka, podług sprawozdania policyi, ukradziono 17 zegarków i to w ten dowcipny sposób, że złote łańcuchy, na których wisiały, przecinano małemi szczepczykami. Już pięciu członków tego towarzystwa przytrzymano, ale drudzy prowadzą daléj swoje rzemiosło i niedawno znaczny podebrali skład jednemu złotnikowi w Baden pod Wiedniem. Ukradzione preciosa mają wartość 2000 złotych reńskich. Jeżeli zdołają ujść za granicę węgierską, to trudno będzie im co odebrać.

Wiedeń, dn. 10. Lipca. — Książe Metternich uda się za dni 14 do swoich dóbr w Czechach. Za nim ruszy całe niemal ciało dyplomatyczne do rozmaitych wód czeskich i niemieckich. — Ze wszystkich stron nadchodzą dosyć pomyślne wiadomości o żniwie.

Wiedeń, 11. Lipca. — Nie mile uczyniła tu wrażenie mowa hr. Montalemberta z powodu morderstw dokonanych na obywatelach galicyjskich. Widać z jego mowy, że jemu szlachta galicyjska dostarczyła wiele szczegółów, na które się odwoływał, a mianowicie podał wiele ustępów z bardzo śmiałéj petycyi, którą podała do cesarza wdowa po zamordowanym swym mężu.

Z nad granicy galicyjskiéj, 4. Lipca. — Projekt do nowéj organizacyi sądownictwa cywilnego i kryminalnego pierwszéj instancyi dla królestwa Galicyi przedłożonym został do potwierdzenia cesarzowi, lęcz nie tak prędko otrzyma sankcyą urzędową, gdyż wiele zawisło tam od dat statystycznych, które jeszcze sprawdzić należy. Co się tyczy administracyi kraju uważają, że jeszcze za mało jest urzędników w Galicyi i trzeba będzie ich liczbę powiększyć. Nowo zaprowadzeni komissarze powiatowi niewystarczają jeszcze swą liczbą, obszerne pole przeto otwiera się dla urzędników.

Z nadgranicy galicyjskiéj, d. 8. Lipca. — Według najnowszych wiadomości z Tarnowa otrzymał pułk piechoty Deutschmeister rozkaz wyruszenia ztamtąd do Wadowic. Uznano potrzebę wzmocnienia tamecznéj załogi, gdy Austryacy mają sami pozostać w Krakowie, a Rossyanie i Prusacy opuszczą tę rzeczpospolitę. Spodziewają się tu urzędowego ogłoszenia nowéj cywilnéj administracyi i władzy dyrektoralnéj. Spodziewano się kommissarza cesarskiego Stadiona, byłego gubernatora w Morawii w przejeździe przez Tarnów do Lwowa.

Śledztwo prowadzą w całéj Galicyi z powodu zaszłych niespokojności z surowością i szybkością nadzwyczajną. Władzom zalecono ścisłą bezstronność, i aby tam, gdzie niewystarczają świadectwa i dowody łagodnie postępowały z obżałowanymi. Dotyczy się to równie oskarżonych o spisek, jakoteż chłopów, którzy się dopuszczali morderstw. Okropne sceny wychodzą na jaw teraz. Pokazuje się, że wielu chłopów zachęconych przez

krwiożerczych dowódzców stało się prawdziwymi potworami ludzkości. A nawet dali się uwieśdź chłopi serdecznie przywiązani do swoich dworów. Przeciwko owym przywódzcom mają zamiar postąpić z nieubłaganą surowością. Nic jeszcze nie postanowiono pewnego względem stosunków między dziedzicami a poddanymi. Wprawdzie chłopi odrabiają pańszczyznę, ale bardzo ograniczoną, gdyż dziedzice i urzędnicy ich nie śmią więcéj żądać od chłopów, jak sami przyznają. Wartości ziemskie bardzo spadły w skutek ostatnich wypadków, a nawet po niskich cenach nikt niechce tam dóbr kupować. Jeszcze nie dowierzają zupełnemu uspokojeniu kraju. Gdzie chłopi głośno i otwarcie rozmawiają, tam trudno o inną przyszłość, wręcz oświadczają, że nowych ciężarów pod żadnym warunkiem nieprzyjmą, a dawnych niedopełnią.

Peszt, 5. Lipca. — Co głębsi politycy w Węgrzech przepowiadali to się teraz ziszczać zaczyna. Spór językowy, walka o formy narodowości, zaczyna na nowo wybuchać i zdaje się, że pochłonie inne ważniejsze narodowe dążenia. Przesadzona zagorzałość Madziarów, którzy swoją madziarszczyznę chcą zamienić w narodowość węgierską, wydaje smutne owoce, które w bardzo zatrważający sposób objawiać się poczynają. Trudno do uwierzenia, że bardzo wielu słowian w Węgrzech woleliby pojść pod rossyjskie panowanie aniżeli uczyć się madziarskiego języka; że się rozpływają w blasku północnego despotyzmu, że lepiéj znają historyą rossyjską, aniżeli swéj ojczyzny Austryi. Stronnicy zaś madziarszczyzny powiadają: podzielenie się Węgier na rozmaite narodowości, robi kraj niezmiernie słabym i może go na końcu zgubić. Powinno więc być dążeniem patryotów wynieść jednę narodowość nad drugie i cały naród sprowadzić pod jedną chorągiew. Z trzech narodowości we Węgrzech, madziarska jako właściwa węgierska ma prawo do tego pierwszeństwa, zwłaszcza żeby też jeszcze przedzielała i Rossyą od Niemiec. Gdyby dało się przypuszczać, że w madziarszczyznie potrafi zaginąć słowianszczyzna i niemczyzna, to natenczas całe dążenie Madziarów dałoby się jako tako usprawiedliwić. Doświadczenie atoli dowiodło i podług praw psychologicznych musiał ten wyniknąć skutek, że madziarszczyzna zamiast spajać bardziéj jeszcze rozdziela narodowości i nietylko nie ściąga do siebie Słowian i Niemców, ale ich z każdym dniem silniéj odpycha. Z narodów różnych pod względem języka utworzą się oddzielne narodowości opierające się na swych siostrach w Rossyi i Niemczech. W tym stanie rzeczy prawdziwi patryoci muszą się zastanowić, że o czemś inném pomyśleć będzie trzeba. Skoro bowiem trzy narodowości językowe niedadzą się w jednę połączyć, to je najlepiéj z oka spuścić, wcale się o nie niekłopotać. Nasz czas zapatruje się na wyższe rzeczy, aby formy językowe miał uważać za coś najwznioślejszego; jemu chodzi o podstawę do rozwijania się na drodze postępu. Jeżeli Węgrzy mają posiadać narodowość, to powinny najprzód zostać narodem, ale tym wcale nie są. Feudalne stosunki dzielą Węgrów na panów i poddanych, i dopókąd to zniesionem niezostanie, tak długo książki i formy madziarskie niepotrafią ustalić narodowości. Naród Węgierski będzie tylko wytkaném straszydłem, któregoby się mogły bać ptaki, ale które na Rossyan wrażenia niezrobi. Polska niepotrafiła czystości swego języka, swojéj językowéj narodowości uratować, ale gdyby była rzeczywistym narodem, niepotrzebowałaby nigdy uledz koalicyi trzech mocarstw, jak uległa. Ważność rozwijania się stosunków węgierskich tem jest wydatniejsza, że rossyjska polityka coraz się bardziéj oddala od austryackiéj, a sprawa oryentalna raptownie się zbliża do punktu przesilenia.

Gazeta Wrocławska donosi z Wiednia pod dniem 8. Lipca, że w Galicyi spokojnie, stosunki zaś włościańskie podpadną dalszym reformom, jak we wszystkich dziedzicznych austryackich państwach. Ze Sierpniem mają być zakończone wszelkie śledztwa polityczne. Wszyscy posiadacze majoratów dostają bardzo łatwo zezwolenia na sprzedaż dóbr z obowiązkiem, że w to miejsce złożą fideikommis w pieniędzach. Tym sposobem dobra zaczynają na dobre z rąk szlacheckich przechodzić do ludzi przemysłowych. W sobotę arcyksiąże Rainer z całą familią przybył z Medyolanu, co najlepiéj udowodnia, że w królestwie lombardzko-weneckiém panuje zupełny pokój i że o Włochy wcale się kłopotać niepotrzeba.

Włochy.

Gazeta augsburska donosi z Rzymu pod dniem 26. Czerwca. Wczoraj dopiero po raz pierwszy zebrała się zamianowana rada stanu, ażeby przesłuchać sprawozdania prezydenta siły zbrojnéj Mediei. Jak słychać mają być potworzone ruchome kolumny ochotników i do legacyi porozsyłane. Wczoraj bezpośrednio od papieża otrzymał jeden człowiek przedsiębierczy pozwolenie do przedłożenia planów na żelazne koleje w państwie kościelném. Od przeszłego papieża upewnienie, że do budowania i kierowania żelazną koleją mają być tylko krajowcy używani, zostało przy téj sposobności zatwierdzone i od papieża teraźniejszego. W dwa miesiące mają wypracowane już projekta być wręczone rządowi. Po mieście krążą wieści, ale fałszywe, że pozwolenie na budowanie zelaznéj kolei do Civita vecchia ma już być wydane. Ojciec święty codziennie udziela posłuchania. Wszyscy, którzy mieli zaszczyt być mu przedstawionymi, niemogą się dosyć nachwalić, jego uprzejmego brania się, znajomości świata i jego prostoty w przyjmowaniu każdego. Jakie nadzieje poobudzał na prowincyach obor teraźniejszego papieża, dowodzą listy z Bolonii, gdzie na wieczór po odebraniu wiadomości, natychmiast całe miasto dobrowolnie oświetlono, co się nigdy niezdarzyło na uczczenie żadnego z ostatnich papieży. W Sinigaglia, w mieście rodzinném Piusa IX., nie zaprzestano na samych tylko illuminacyach, ale utworzyło się towarzystwo, które postanowiło kazać ulać spiżowy posąg ojca świętego a nadto wyporządzić starożytny wodociąg, za pomogą którego miasto będzie można w czystą wodę zaopatrzyć i nazwać ją wodą Piusową. W pierwszym zaraz dniu podpisano 80,000 skud.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 11. Lipca 1846.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	3½	$96\frac{5}{12}$	$95\frac{11}{12}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	88½	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	95	—
Obligi miasta Berlina	3½	—	97
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	94¼	93¾
" " W. X. Poznańsk.	4	—	102½
" " dito	3½	93¼	—
" " Pruss. Wschod.	3½	96⅞	—
" " Pomorskie . . .	3½	—	96¾
" " March. Elek. i N.	3½	—	98½
" " Szląskie	3½	98½	98
dito od rządu garantowane	3½	—	95⅜
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{7}{12}$	$11\frac{1}{12}$
Disconto	—	4½	5½
Akcje			
Obligi Potsd.-Magdeburskiéj .	4	—	99½
dito obligi Lit. A.	4	—	96¼
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	113¼
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	97⅜	96⅞
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	—	—	111½
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	95¾
Drogi żel. Reńskiéj	—	93½	—
Obligi upierw. Reńskie	4	—	96
Drogi od rządu garantowane.	3½	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	109
Obligi upierw. Górno-Szląsk.	4	—	—
" " dito Lit. B. .	—	101⅛	100⅛
" " Berl.-Szcz. Lit. A. i B.	—	114½	113½
" " Magdeb.-Halberst	4	—	112
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	94½	93¼
Obligi upierw. Dolno-Szląskiéj	4	—	96⅛
Drogi żel. Wilhelma (C.-O.)	4	—	—